

Stanisław Mędala

Biblia Tysiąclecia : kilka uwag na temat tłumaczenia

Collectanea Theologica 37/2, 82-96

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW MĘDALA CM, GOŚCIKOWO

BIBLIA TYSIĄCLECIA

Kilka uwag na temat tłumaczenia

Angielski teoretyk sztuki tłumaczenia Aleksander F. Tytler, autor Szkicu o zasadach tłumaczenia (*Essay on the Principles of Translation*, London 1891), stwierdził, że: 1) przekład powinien oddawać dokładnie treść dzieła oryginalnego; 2) styl i cały sposób napisania powinien w przekładzie mieć ten sam charakter, co w oryginale; 3) przekład powinien mieć swobodę oryginalnej kompozycji. Te zasady, przyjęte i pogłębione przez współczesnych teoretyków sztuki tłumaczenia¹, niewiele różnią się od zasad sformułowanych przez św. Hieronima odnośnie do tłumaczenia Pisma św. Dlatego posłużą nam one za podstawę do krytycznego omówienia nowego przekładu Pisma św. z języków oryginalnych, przy czym główną uwagę zwrócimy na stosowanie przez tłumaczy pierwszej zasady Tytlera.

1. — Treść przekładu, w myśl pierwszej zasady Tytlera, powinna adekwatnie odpowiadać treści oryginału tak, jak ją rozumie dzisiejsza biblistyka.

Od razu należy stwierdzić z satysfakcją, że pod tym względem nowe tłumaczenie Pisma św., będące rezultatem poważnego wysiłku zespołu biblistów polskich, mimo charakteru popularyzacyjnego, ma wartość krytyczną i egzegetyczną. Wartość krytyczna przekładu wynika z faktu, że tłumacze oparli się na najlepszych wydaniach tekstów biblijnych i w większości wypadków odczuwali działanie oryginału. Natomiast o wartości egzegetycznej tłumacze-

¹ Książkę Tytlera i jego zasady omówił krytycznie W. Borowy w artykule *Dawni teoretycy tłumaczenia* w pracy zbiorowej: *O sztuce tłumaczenia*, Wrocław 1955, 23—39.

nia stanowi dążność do oddania treści oryginału o tyle, o ile pozwala na to stan współczesnej filologii i egzegezy biblijnej.

Przy posługiwaniu się tekstem hebrajskim i aramejskim Starego Testamentu (tzw. tekstem masoreckim) korzystano w sposób umiarkowany z osiągnięć krytyki tekstualnej, zaznaczonych w wydaniach Kittela i uwzględniono teksty qumrańskie. Może stosunkowo słabo wykorzystano materiały z literatury ugaryckiej.

W świetle tekstów kananejskich z Ras Szamra dałoby się rozwiązać np. bardzo znany *crux interpretum* Starego Testamentu, tj. rozszyfrować niezrozumiałe wyrażenie *šljh* w Rdz 49, 10 czytając je *šaj loh* — „danina jemu”, jak to przekonująco wykazał, wzięwszy pod uwagę teksty ugaryckie, W.L. Moran (w *Biblica* 39/1958 405—425). Druga część zdania, według hipotezy wspomnianego autora, brzmi: „aż danina będzie mu złożona i zdobędzie posłuch u narodów”, co można było umieścić przynajmniej w nocie do Rdz 49, 10. Albo inny przekład: w Prz 31, 21 poprawiono tekst hebrajski wbrew zasadom krytyki tekstualnej i przełożono: „bo cały dom odziany na lata”. Tymczasem w świetle literatury kananejskiej należało raczej zmienić wokalizację w tekście masoreckim na *šenajim* i za LXX, Wulgatą i Biblią Jerozolimską przetłumaczyć: „cały dom odziany szatami podwójnymi”, tzn. zimowymi. Podobnie Prz 23,34 w świetle tekstów kananejskich można przełożyć „na szczycie góry”, zamiast „na szczycie masztu”, a w Iz 23,2 zamiast „oniemiejcie” może być „zapłaczcie”, co w kontekście daje lepszy sens ².

Teksty ugaryckie pozwoliły semitologom lepiej zrozumieć niektóre właściwości leksykalne języka hebrajskiego. Okazuje się, że przyimek *lamed* w języku hebrajskim oznacza nie tylko „dla, do”, lecz w pewnych wypadkach może oznaczać „od, z”. Dlatego np. w Iz 59, 20 zamiast „przyjdzie Odkupiciel do Syjonu” powinno być raczej: „przyjdzie Odkupiciel z Syjonu”. Tak właśnie rozumiał te tekst przekład LXX, a za nim św. Paweł w Rz 11, 26. Ps 28/29/, 10 dałoby się przełożyć: „Pan zasiadł od potopu i jako Król Pan zasiadał od wieków” ³.

Znajomość literatury kananejskiej naprowadza nas również na ślady tzw. *lamed* i *kî* emphaticum w tekstach biblijnych, które

² Inne przykłady zob. M. Dahood, *Proverbs and Northwest Semitic Philology*, Roma 1963, oraz tegoż autora: *Textual Problems in Isaiah*, CBQ 22 (1960) 400—409.

³ Inne przykłady por. C. H. Gordon, *Ugaritic Manual*, Roma 1955, 75 n.

nie wszędzie uwzględniono w przekładzie. Słusznie w Iz 2, 6 *kî* przełożono „zaiste”. Podobnie należało postąpić np. w Iz 7,9, a w Prz 19,23 zamiast „bojaźń Jahwe prowadzi do życia”, lepszy w kontekście sens daje uwzględnienie *lamed* emphaticum: „bojaźń Jahwe doprawdy jest życiem”.

W kilku wypadkach, przy dalej posuniętej krytyce tekstualnej, dałoby się pewne miejsca oddać nieco zrozumialej. W Iz 37,25; 4 Krl 19,24 i Iz 19,6 nieznaczna modyfikacja w czytaniu spółgłosek (*j'e'orim sūr*) zamiast „rzeki Egiptu” da „potoki górskie”. W Prz 5, 7 konsonantyczny tekst hebrajski może mieć ten sam sens co LXX, przekład syryjski i Wulgata; wystarczy czytać *b^enim* (liczba pojedyncza i tzw. *mem* encliticum). Pp 33,23 zamiast „morze i południe posiadzie”, po uwzględnieniu w wyrazie *druw mem* encliticum i odpowiedniej wokalizacji, da się przetłumaczyć: „morze (tj. jezioro galilejskie) i jego okolice posiadzie”.

Na str. 385, w nocie do 4 Krl 15,27, tłumacz dołączył objaśnienie, że tekst jest skażony i należy poprawić na „cztery” lub „pięć”, lecz w krytycznych wydaniach tekstu nie zaznaczono śladów skażenia. Trudności chronologiczne, nasuwające się w związku z tym tekstem, nie mogą być dowodem jego skażenia. Na str. 426 tłumacz dołączył objaśnienie dotyczące tekstu 2 Krn 1,16 „sprowadzał z Egiptu i z Koa”, które brzmi: „niektórzy poprawiają na Musur”. Ponieważ odnośnik znajduje się po wyrazie „Koa”, z przypisu wynikałoby, że zamiast Koa mają Musur, gdy tymczasem Musur czytają oni zamiast Egiptu.

Warto także zastanowić się, czy w Iz 34,14, zamiast opierać się na rabinistycznej legendzie o Lilit, nie lepiej byłoby za LXX i manuskryptem z Qumram (1QIz^a) czytać słowo w liczbie mnogiej i za *Vaccarim* (*La sacra Bibbia*) dać w przekładzie „so-wy”, jak to już dawniej proponował Ibn Ezra, Qimchi i Ehrlich.

Przy tłumaczeniu tekstów greckich Starego Testamentu brano pod uwagę również istniejące fragmenty hebrajskie (Syr). Tak np. w Syr. 37, 17 zepsuty tekst LXX tłumacz uzupełnia na podstawie odnalezionego tekstu hebrajskiego. Szkoda tylko, że w przytoczonym fragmencie nie przetłumaczono słowa *iqqar* (ko-rzeń, pień), a dano słowo „źródło”.

W przekładzie Nowego Testamentu dość ściśle trzymano się tekstu greckiego z wydania A. Merka (Romae 1951). Dlatego np. w 2 Tes 2,13 zamiast „wybrał was od wieków” mamy piękną metaforę Pawłową („pierwociny”) na oznaczenie chrześcijan (por. 1 Kor 16,15; Rz 11,16; 16,5), której nie uwzględniła jeszcze

Biblia Jerozolimaska ani nie przejął R i g a u x w swym komentarzu. W tłumaczeniu ewangelii synoptycznych da się wyczuć znaczny wpływ Wulgaty i dawnych przekładów polskich, np. u Łk 10,41 czytamy: „Maria najlepszą część obrała”, zamiast „Maria istotnie dobrą część obrała”; w Mt 16, 27 zachowano z Wulgaty „odda każdemu według jego uczynków” zamiast „odda każdemu stosowanie do sposobu jego życia”; albo w Mt 9, 18 (*árti eleleúsen*) tłumacz przełożył za Wujkiem „dopiero co skonała”, podczas gdy należało raczej przetłumaczyć: „właśnie zaczęła umierać” lub „właśnie dogorywa”, ponieważ aoristus oznacza rozpoczęcie czynności w przeszłości, a niekoniecznie jej dokonanie.

Zrozumienie i oddanie treści oryginału, biorąc pod uwagę cechy języków biblijnych, zwłaszcza języka hebrajskiego z wszystkimi jego właściwościami leksykalnymi, syntaktycznymi i odmianami gwarowymi, nie jest łatwe i proste. Toteż fachowo mogli dokonać przekładu wytrawni egzegeci i znawcy przedmiotu. Przy oddawaniu treści oryginału unikano zarówno tłumaczenia mechanicznego, niewolniczego, jak również parafrazy. Wiadomo jednak, że pojęcia biblijne niełatwo przełożyć na języki współczesne. W naszym języku brak wielu terminów określających realia biblijne, nie ma równoznaczników semantycznych do tłumaczenia pojęć etycznych i religijnych, niełatwo znaleźć ekwiwalenty synonimiczne różnych słów hebrajskich.

Mając na uwadze powyższe trudności nie można domagać się od przekładu absolutnej wierności. Ponieważ jednak nowe tłumaczenie dba o poziom naukowy, dlatego warto zwrócić również uwagę na pewne usterki i niedokładności w niektórych partiach przekładu oraz zaproponować kilka poprawek.

W 3 Krl 19,4 i Job 30,4 błędnie przetłumaczono słowo *rotem* jako „jałowiec”, podczas gdy oznacza ono „janowiec”, jak dobrze przetłumaczono w Ps 119(120),4. W 3 Krl 10,25 i 2 Krn 9,24 słowo *nešeq* oddano za Wg i BJ jako „zbroja”. Tymczasem słowo to oznacza w tych dwóch tekstach jakąś maść aromatyczną lub wonny olejek (zob. F. Zorell, *Lexicon hebraicum*, Roma 1959, 538). Fonetycznie brzmi ono tak samo jak słowo oznaczające „broń”, ale etymologicznie wywodzi się z innego źródłosłowu, jak to można stwierdzić na podstawie tekstów ugaryckich. Stąd LXX ma *stakné* — olejek z miry.

W przekładzie nie dostrzega się jednak znaczniejszych błędów. Zauważa się natomiast czasem różne niedokładności, gdy np. tłumacz nie rozróżnia w ewangelii według św. Łukasza między

semicką formą „Jeruzalem”, a formą hellenistyczną, „Jerozolima”, gdzie „Jeruzalem” ma sens teologiczny, a „Jerozolima” sens topograficzny, albo w Rz 11, 16 *ei de* przekłada „jeśli bowiem” zamiast „jeśli zaś” w 1 Sm 17,43 mówi o „kiju”, gdy tymczasem w oryginale jest mowa o „kijach” (*maqḡelot*), a w Iz 6,2 hebrajskie słowo *‘āmad* — „stać” oddaje „unosić się”.

W niektórych księgach nie rozgranicza się dokładnie synonimów. Oddanie synonimów oryginału i odpowiedni dobór synonimów w języku polskim celem przetłumaczenia tego samego terminu z języka obcego, to jedno z najtrudniejszych zadań tłumacza w ogóle. Dobieranie synonimów celem oddania tego samego słowa jest pewnego rodzaju odstępstwem od wierności. Takie ustępstwo jest uzasadnione w wypadku braku odpowiedników leksykalno-semantycznych w języku polskim. Mistrzem w dobieraniu synonimów w przekładzie był św. Hieronim. Weźmy dla przykładu czasownik hebrajski *tūr*, występujący w tekście hebrajskim 19 razy w formie prostej (kal) w tych księgach ST, które tłumaczył św. Hieronim. Wspomniany wyraz w różnych miejscach tłumaczył on przez: *providere*, *considerare*, *explorare*, *inspicere*, *lustrare*, *circuire*, *contemplari*, *soqui*, *metari*, *investigare*. Podobną metodę stosowano również w polskim omawianym przekładzie, ale z mniejszą precyzją. Słowo *tūr* przetłumaczono bowiem przez: *szukać*, *zbadać*, *rozpoznać*, *poznać*, *iść na zwiady*, *pójść za*, *wybrać*, *postanowić*.

Bez wątpienia, każdy z przytoczonych czasowników w kontekście dobrze oddaje myśl oryginału. Jednak dowolny dobór wyrazów, bez zwrócenia w miarę możliwości uwagi na ich źródłosłów, może spowodować daleko idące zapoznanie w przekładzie terminologii biblijnej. Użyte np. przez polskich tłumaczy słowo „szukać”, by przełożyć rzadko spotykane słowo *tūr*, często występuje w tłumaczeniu jako odpowiednik hebrajskiego *daraš* (zachodzi ono w TM ponad 150 razy); słowo „poznać” dobrze oddaje sens słowa *jāda’* (w TM zachodzi ono około 900 razy), a czasownik „wybrać” jest najstosowniejszy do przetłumaczenia hebrajskiego czasownika *bāhar* (zachodzi około 150 razy).

Jest to jeden z najprostszych przykładów, który dowodzi, że niekontrolowany dobór słów bardziej znanych celem oddania terminu biblijnego rzadziej występującego w Piśmie św. zuboża terminologię biblijną, wprowadza zamieszanie pojęć, a w sumie odprowadza od myśli oryginału. Niebezpieczeństwo to wzrasta,

gdy w tekście hebrajskim występuje kilka synonimów, które nie mają odpowiedników w języku polskim. Odnosi się wrażenie, iż w pewnych partiach przekładu, zwłaszcza w niektórych księgach Starego Testamentu, nie zwrócono uwagi na to, aby w najstosowniejszy sposób pokonać powyższe trudności. Nieco zamieszania da się zauważyć np. w terminologii prawniczej w księdze Powtórzonego Prawa, w której należałoby się spodziewać większej precyzji w tym przedmiocie. W tekście hebrajskim występują tu także terminy na oznaczenie prawa, jak: *tôrāh*, *‘edāh*, *miswāh*, *huqqīm* i *mišpatīm*. Każdy z tych terminów, chociaż oznacza „prawo” etymologicznie i semantycznie ma inną wartość. Termin *tôrāh* — „nauka, pouczenie” pochodzi od czasownika hebrajskiego *jārāh* — „pouczać, dawać instrukcję”; słowo *‘edah* — „poważne oświadczenie, polecenie” łączy się ze słowem *‘ūd* — „być świadkiem, dawać świadectwo”; *miswāh* — „przykazanie” wywodzi się od słowa *siwwāh* — „nakazać, przykazać, polecić”. Są to terminy pochodzenia religijnego lub moralnego, a nie jurydycznego. Pochodzenia jurydycznego są natomiast *mišpatīm* i *huqqīm*. *Mišpatīm* to kazuistyczne prawa zwyczajowe, ustalone rozstrzygnięciami sądowymi, natomiast *huqqīm* są to przepisy, statuty, dekryty lub reguły, nie znajdujące się w prawie zwyczajowym albo modyfikujące to prawo; ich moc obowiązująca nie płynie ze zwyczaju, lecz z autorytetu prawodawcy. Etymologicznie słowo *hoq* wywodzi się od czasownika *hāqaq* — „rytować, wyrycić, pisać. Stąd zdaniem niektórych uczonych termin ten oznacza prawa pisane (dosłownie „to, co jest napisane”), pisemne rozporządzenia rządzących.

Przy tłumaczeniu powyższych terminów należało nawiązać do ich znaczenia etymologicznego, co nie jest w tym wypadku rzeczą zbyt trudną. Tymczasem w przekładzie Pp, celem oddania odpowiednich terminów hebrajskich, zamiennie posłużono się synonimami polskimi, zwłaszcza słowem „prawo”, jak to wynika z poniższego zestawienia: wyraz *tôrāh* tłumaczono jako „Prawo” i raz „pouczenie”; *‘edah* — prawa, przykazania, rady” (termin ten w Pp występuje tylko trzy razy w liczbie mnogiej); *miswāh* (l. poj.) — „prawa” (6,1), „prawo” 30,11); *miswot* (l. mn.) — „prawa, przykazania, nakazy, polecenia”; *huqqīm* — „prawa, nakazy, polecenia, postanowienia”; *mišpatīm* — „prawa, przykazania, nakazy, rozporządzenia”, a w liczbie pojedynczej „rozstrzygnięcie, sprawiedliwość”.

Przy tego rodzaju doborze synonimów przekład traci na war-

tości egzegetycznej. Czytając np. w Pp 6,1: „Prawa, polecenia i nakazy”, a w 12,1 „prawa i nakazy”, na podstawie przekładu wcale nie zorientujemy się, na czym polegają „prawa”. Czytając natomiast oryginał dostrzegamy, że w 6,1 autor daje tytuł odnoszący się do kilku następnych rozdziałów, który brzmi: „A oto przykazanie (l. poj.), ustawy i zwyczaje”. Następnie w rozdziałach 6—11 rozwija autor „przykazanie”, tj. przykazanie miłości Boga. Z tego przykazania płynie zobowiązanie do zachowania również „ustaw i zwyczajów”, które przedstawia od rozdziału 12, dając na początku tytuł: „Takie są ustawy i zwyczaje”.

Inaczej postąpiono w Ps 118(119), gdzie niemal mechanicznie, zresztą chyba zupełnie słusznie, uwzględniono wszystkie synonimy hebrajskie. Występujący tam 25 razy termin *tôrāh* wszędzie oddano jako „Prawo”; wyraz *‘ēdūt* (16 razy) jako „rozkazy”; *piqqudim* (21 razy) — „przykazania”; *huqqim* (21 razy) — „ustawy” i raz „Prawo” (w. 112); *miswot* (22 razy) — „nakazy”, „przykazania” (2 razy); *mišpatim* (22 razy) — „wyroki”, „sądy” (3 razy) „Prawo” i raz użyto formy czasownikowej. W nocie do tego psalmu, na str. 691, pod numerem 7, wkradła się jednak nieścisłość. Wymieniono tam termin „zarządzenia” jako występujący w przekładzie, a w tekście go nie ma; na jego miejsce 17 razy występuje nie zaznaczony wyraz „wyrok” (częściej w l. mn.).

Ujemną cechą każdego przekładu jest posługiwanie się jednym terminem dla oddania różnych wyrazów użytych w oryginale. Pod tym względem niezbyt szczęśliwie brzmi tłumaczenie Iz 45,8, gdzie w tym samym wierszu użyto dwukrotnie wyrazu „sprawiedliwość”, podczas gdy w oryginale znajdują się dwa bliskie synonimy. A już stanowczo za często występuje w księgach Starego Testamentu termin „książe” jako tłumaczenie różnych terminów hebrajskich. Bardzo często „księciem” jest *sar* (dowódca), często *naśi’* (naczelnik), nierzadko „książętami” są *‘allufē* (przywódcy) i *roznim* (panujący); 9 razy jako książę występuje *nagid* (wódz); w Mi 3, 1. 9. 11 i Joz 19, 9 przez „książe” przetłumaczono wyraz *ro’s* (zwierzchnik), w Ag 1, 1 *pehāh* (namiestnik), w Dn 5, 7. 16. 29 *taltā’* (trzeci w godności), a w Ps 104 (105), 21 *mošel* (zarządca; nadto „książętami” zostali „królowie” (*me’lakim* w 3 Krl 20, 1. 12 itp.), „władcy” (*neskim* w Joz 13, 21), „dostojnicy” (*nequbē* w Am 6, 1) oraz „możni” (*ne’dibim* np. w 1 Sm 2, 8; Ps 112 (113), 8), a córka „możnego” jest „księżniczką” (Pnp 7, 2). Tak więc 13 terminów hebrajskich oddano po polsku jednym wyrazem z których żaden w znaczeniu dosłownym nie od-

powiada semantycznie naszemu „księciu”. Wydaje się, że słuszniejszą drogę obrali tłumacze ksiąg Nowego Testamentu, usuwając z tekstu wszystkich „książąt” nawet w znaczeniu przenośnym. Teraz faryzeusze zarzucają Jezusowi, że „mocą przywódcy czartów wyrzuca złe duchy”, a nie „przez księcia diabelskiego” (Wujek) lub „księcia czartowskiego” (Kowalski). Beelzebub jest „przywódcą czartów”, względnie „władcą złych duchów”, a nie „księciem czartowskim” (Wujek, Kowalski, Dąbrowski). Według św. Jana sąd odbywa się „nad władcą tego świata” (jak u Gryglewicza), a nie nad „księciem tego świata” (Wujek, Kowalski). W listach św. Pawła zamiast „księstw” mamy „zwierzchności”, a w 1 P 5, 4 zamiast „księcia pasterzy” spotykamy „Arcypasterza”. Poza tym na miejsce „książąt” dano „przywódców ludu”, „zwierzchników” lub „władców”.

Ponieważ nie zawsze bez reszty da się przekazać treść oryginału w tłumaczeniu, dlatego dano objaśnienia ważniejszych terminów biblijnych bądź w przypisach u dołu bądź w *Słowniku częściej stosowanych pojęć biblijnych, imion i nazw geograficznych*, do którego odsyłać są zaznaczone przy odpowiednich terminach. Z satysfakcją czyta się objaśnienia do listów św. Pawła, do księgi Wyjścia oraz niektórych ksiąg prorockich. Godna podziwu jest precyzja w identyfikacji miejsc geograficznych w księgach Machabejskich. Pewną lukę stanowi pominięcie stosownego objaśnienia terminu „Abba” w Mk 14, 36, tym bardziej że istnieje na ten temat doskonała monografia⁴. W zamian za to można pominąć dwa przypisy z trzykrotnego objaśnienia terminu „goel” (str. 186 do Lb 35, 19; str. 276 do Rt 2, 20 i str. 917 do Iz 41, 14).

W objaśnieniach dotyczących zwłaszcza geografii biblijnej zdarzają się też pewne nieścisłości. Określenie (na str. 234 do Joz 11, 1), że Chasor, „dzisiejsze Tell el-Kedah, leży na północny zachód od jeziora Hule” jest niedokładne, bo Tell el-Kedah leży na południowy zachód od dawnego jeziora Hule. Od 1957 r. jezioro tej nazwy już praktycznie nie istnieje i dlatego na nowszych mapach Izraela na tym miejscu znajdziemy tylko oznaczone dwa kanały i kotlinę Hule (podobnie należałoby uściślić objaśnienie do 3 Krl 9, 15 na str. 350). Na str. 228, w nocie do Joz 6, 1, gdzie jest: „dziś Tell es-Sultan, odległe o 8 km od Morza

⁴ W. Marchel, *Abba, Père! La prière du Christ et des chrétiens*, Roma 1963; por. recenzję ks. M. Czajkowskiego w RBL 14 (1961) 175—177.

Martwego" (chodzi o dawne Jerycho) powinno być raczej: „odległe 8 km na zachód od Jordanu, a ok. 14 km na północ od Morza Martwego”. Na str. 326 wzmianka, że dawne Machanaim to miasto odległe od Jordanu ok. 45 km jest nieścisła, gdyż nie wiadomo, gdzie leżała ta miejscowość. Jedna z hipotez utrzymuje (Dalman, Noth, Simons), iż Machanaim znajdowało się ok. 10 km na wschód od Jordanu (dzisiejsze Tulud ed-Dahab nad Jabbokiem). Na str. 377 do tekstu 4 Krl 8, 22, gdzie jest mowa o miejscowości Libna, dodano objaśnienie: „zapewne dzisiejsze Tell es-Safi na wschód od państwa judzkiego”. Otóż dzisiejsze Tell es-Safi (Cafit) leży w Izraelu, na równinie Szeferi. Dawna Libna leżała więc na zachód, a nie na wschód, od państwa judzkiego. W objaśnieniu do Tob 3, 7 (str. 489) da się zauważyć zbyt duże zaokrąglenie odległości między Bagdadem a Hamadanem, tj. ok. 350 km, podczas gdy dzisiejsza droga asfaltowa między tymi miejscowościami wynosi 563 km. Podobnie między Ekbataną a Raga (na str. 491) jest ok. 400 km, a nie ok. 300 km (drogą asfaltową 416 km, samolotem 368 z Hamadanu do Teheranu, a stąd do Raga ok. 13 km). Z powyższych danych wynika, że nieścisła jest również informacja na str. 502 do Jdt 1, 1, iż Ekbatana, dziś Hamadan (w tekście Hamadon), leży w połowie drogi między Bagdadem a Teheranem.

W objaśnieniu do Mi 5, 1 opinia, że Betlejem nazwane jest tu Efrata m. i. może dlatego, „że leżała na terytorium Efraty, tj. pokolenia Efraima”, wydaje się nieuzasadniona. Nazwa Efrata przeszła na Betlejem raczej od imienia własnego judzkiej rodziny Kalebitów. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że Micheasz w zapowiedzi Mesjasza, wymieniając Efrata, podkreśla jego pochodzenie z dynastii Dawida (sens dynastyczny). Dopiero późniejsza tradycja uwydatniła w tym proroctwie miejsce narodzenia przyszłego potomka z rodu Dawida, nadając mu sens lokalny. Nazwa Betlejem w Mi 5, 1 jest głosem pochodzenia późniejszego, dlatego należało ująć ją w nawias. Przy podawaniu odległości w pewnych wypadkach powinno się dołączyć zastrzeżenie pisząc „około”, gdyż tłumacz w nocie do Mi 5, 1 (str. 1126) twierdzi, że Betlejem leży 10 km na południe od Jerozolimy, a na str. 1223 w objaśnieniu do Mt 2, 5 czytamy, że jest odległe 8 km od Jerozolimy; dzisiejsza zaś droga samochodowa (nr 22) od Bramy Damaśceńskiej do Betlejem wynosi 16 km.

Na str. 1211, w nocie do 2 Mch 12, 38, jest zidentyfikowane biblijne Adullam z dzisiejszym Chirbet Id el-Ma. Podaje się tam

porównania 3 Krl 22, 1, gdzie jednak nie ma żadnej wzmianki o Adullam. Ta miejscowość pojawia się natomiast w 1 Sm 22, 1; Joz 12, 15 itp.

Poważną rolę w uwydatnieniu treści spełnia podział tekstu poszczególnych ksiąg na sekcje zaopatrzone stosownymi nagłówkami. Tutaj najwyraźniej ujawnia się u tłumaczy zrozumienie myśli oryginału oraz znajomość współczesnej egzegezy biblijnej. Podział na sekcje jak również tytuły przedstawiają się na ogół pozytywnie zarówno pod względem treściowym jak i graficznym. Może za słabo uwydatniono strukturę ewangelii według św. Jana, mimo iż na ten temat istnieje wiele poważnych rozpraw. Nie wiele lepiej wypadły nagłówki do księgi Ezechiela. Trudno zorientować się co tłumacz chciał wyrazić, umieszczając na str. 1024 nagłówek „Przed stolicą w Jerozolimie”, dotyczący sekcji, która obejmuje kilka początkowych rozdziałów księgi Ezechiela. Ponieważ inne tytuły są prawie identyczne z tytułami Biblii Jerozolimskiej, dlatego czytelnikowi może nasuwać się przypuszczenie, iż tłumacz dał tutaj przekład francuskiego tytułu „Avant le siège de Jérusalem” (Przed oblężeniem Jerozolimy), jako że francuski wyraz „le siège” oznacza stolicę i oblężenie.

Niezbyt szczęśliwą innowacją stanowią tytuły ewangelii: „Ewangelia św. Mateusza” itp. Tradycja sięgająca pierwszych wieków chrześcijaństwa znała bowiem tylko jedną Dobrą Nowinę: Ewangelię Jezusa Chrystusa według św. Mateusza itp. Tej tradycji trzymają się poważne tłumaczenia nowożytne nie tylko katolickie, ale często i protestanckie.

Nagłówków i rubryk psalmów w wielu wypadkach nie tłumaczono, gdyż uczeni nie wiedzą dokładnie co one oznaczają. Pewną pomocą mógłby się okazać artykuł R. Tournaya pt. *Sur quelques rubriques des Psaumes* w „Mélanges bibliques rédigés en l'honneur de André Robert” (Paris 1957, 197—204), który próbuje wyjaśnić co oznacza np. *miktam*.

W układzie ksiąg i ich tytułach trzymano się poza tym Wulgaty. Dlatego zamiast 1 i 2 Królewskiej mamy 3 i 4 Królewską. W tym wypadku należało wszakże przy 1 i 2 Sm zaznaczyć, że są to 1 i 2 Krl, jak podaje Wulgata, a za nią przekład Wujka.

2. — Zadaniem tłumacza jest dostarczenie nie tylko treściowego, ale i formalnego odpowiednika pierwowzoru. Chodzi o to, żeby styl i cały sposób pisania w dziele tłumaczonym był ten sam co w oryginale.

W Biblii Tysiąclecia treść Słowa Bożego usiłowano przekazać

w języku współczesnym, ale w tym tonie, jaki dominuje w utworach oryginalnych. Podobnie jak autorzy natchnieni przy pisaniu ksiąg dobierali najbogatsze w treść pojęcia etyczne i religijne, tak samo nasi tłumacze starannie wyszukiwali odpowiednie terminy i pojęcia z polskiego języka religijnego, a unikali wyrażen wulgarnych i zanadto świeckich.

Zwrócono uwagę na rozróżnienie między poezją a prozą biblijną, które często występują w tekstach obok siebie. W księgach NT uwydatniono także cytaty i główne reminiscencje skryptu-rystyczne. Poezję oddano na ogół prozą rytmiczną. Wielu tłumaczy części poetyckie doskonale uwydatniło stosownym doborem słownictwa, co da się zauważyć zwłaszcza w przekładzie księgi Jeremiasza.

Nowe tłumaczenie w większości wypadków dobrze przekazuje zwięzłość i ścisłość stylu autorów biblijnych. Tak np. w 1 Tes 4,8 „który przecież daje wam swego Ducha Świętego” lepiej odpowiada stylowi oryginału niż „który dał także swego Ducha Świętego, aby przebywał wśród was” w tłumaczeniu ks. Dąbrowskiego. Nic także nie zatracił tłumacz z poezji w 2 Sm 23, 3 n. Błado natomiast wypadło idiomatyczne wyrażenie u Ag 1, 5 b: „położcie serca wasze na drogi wasze”, które w tłumaczeniu brzmi: „rozważcie tylko jak się wam wiedzie”, a można je przecież przełożyć: „zastanówcie się w sercach nad swym postępowaniem” lub „głęboko rozważcie swe obyczaje”. Rozwlekle wypadło np. Sdz 10, 2 „pełnił on posłannictwo sędziego nad Izraelem”, podczas gdy w oryginale jest „sądził Izraela”.

Stylowi oryginału nie najlepiej odpowiada przekład Ewangelii i Psalmów. Tłumacz ewangelii synoptycznych w małym stopniu uwzględnił odrębności stylistyczne poszczególnych ewangelistów. Można by tu również dyskutować nad trafnością doboru pewnych wyrażen. Dla przykładu, zdanie w Łk 1, 34: „Jakże się to stanie, kiedy nie znam współżycia z mężem” nie wyraża subtelności idiomu oryginału, którą przekazuje ks. Dąbrowski, gdy tłumaczy: „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam”. Na tłumaczeniu Psalterza bardzo natomiast zaciążył styl tłumaczenia łacińskiego. Poprzez strukturę języka łacińskiego w wielu wypadkach tłumacze nie dostrzegli zwłaszcza tzw. aspektu czasowników hebrajskich, czyli dokonaności lub ni^edokonaności czynności, którego nie zna łacina, a znają za to języki słowiańskie.

3.— Tłumacz powinien wyzwolić się od nacisku obcego systemu językowego. Chociaż w przekładzie Pisma św. toleruje się pewne wyrażenia idiomatyczne w duchu języka hebrajskiego lub

greckiej *kojne*, które zyskały sobie obywatelstwo polskie w tzw. stylu biblijnym, niemniej swoboda, oryginalność kompozycji należy do istotnych znamion dobrego przekładu. I chyba największą pochwałą tłumacza jest stwierdzenie, że jego pracę czyta się tak, jak gdyby to nie było tłumaczenie, lecz polski utwór oryginalny. O dobrym przekładzie świadczy więc poprawna polszczyzna oraz odpowiednia transliteracja imion własnych i nazw geograficznych.

Jeśli chodzi o transliterację imion własnych i nazw geograficznych, to słusznie przyjęto zasadę transkrypcji fonetycznej. Jednak brak odpowiedników pewnych spółgłosek hebrajskich w języku polskim sprawił, że transliteracja imion własnych wypadła nieco mechanicznie. Z reguły nie uwzględniano gardłowych spółgłosek *'alef* i *'ain*. Wydają się jednak, że poza „Gazą” i „Hebrajczykami” można było uwzględnić *'ain* jeszcze przynajmniej w trzech wypadkach, tj. zamiast Eber, Ebal i Aj czytać Heber, Hebal i Haj. Z reguły hebrajską literę *he* oddaje się w transliteracji przez „h”, a *het* przez „ch”. W wypadku „Chetytów” powstaje jednak problem. W drugim tysiącleciu przed Chrystusem istniało bowiem na terenie Azji Mniejszej potężne państwo Hetytów. Prawdopodobnie biblijni „Chetyci” mają związek etniczny z Hetytami Anatolii. Dlatego zamiast pisać w transliteracji „Chetyci”, mechanicznie uwzględniając *het*, należałoby raczej zrobić tu wyjątek, jak uczyniono przy nazwie miejscowości Hebron (w hebrajskim też jest *het*). Jeśli zaś tłumacze są zdania, że biblijni „Chetyci” mają związek etniczny z narodem Chatti, wcześniejszymi mieszkańcami Azji Mniejszej, to można by ich nazwać „Chattytami” lub „Chatytami”. Trzymając się natomiast przyjętej zasady transliteracji fonetycznej zamiast „Chetyci” w przekładzie powinno być „Chittyci”. Wtedy znika przykre wrażenie, jakie odnosi się przy czytaniu nazwy Hetytów pisanej w Biblii Tysiąclecia przez „ch”. Związki etniczne między Hetykami i biblijnymi Chittytami zostawionoby w tym wypadku do wyjaśnienia egzegetom.

Wydaje się także, iż w transliteracji można było uwzględnić *kaf* bez dageszu, pisząc „ch”. Zamiast Achimeleka mielibyśmy bardziej w duchu języka polskiego Achimelecha, zamiast Abimeleka — Abimelecha, zamiast Szadraka — Szadracha itp. Nadto „Hiob” w języku polskim brzmi przyjemniej niż „Job”.

W transkrypcji dzisiejszych nazw geograficznych w języku arabskim, składających się z dwu członów, niepotrzebnie w kilku

wypadkach wiązano łącznikiem pierwszy wyraz z rodzajnikiem drugiego wyrazu, np. Wadi-el-Arisz (str. 412), Wadi-el-Hesa (str. 371), Nahr-el-Awadi (str. 373), Tell-es-Safi (str. 377), Bet-Ur-el-Foka (str. 1165). Poza tym we wstępie do Pp (str. 188) i w 2 Krn 9, 29 występuje Silo zamiast przyjętej transkrypcji Szilo.

Za podstawowy błąd uważa się dzisiaj przenoszenie utworu obcego w atmosferę i na grunt własnego kraju oraz umyślne modernizowanie lub archaizowanie, które ma zapewnić przekładowi oryginalność i swobodę kompozycji. W omawianym tłumaczeniu Pisma św. świadomie unikano polonizacji, modernizacji i archaizowania. Być może, iż lekką atmosferę polskości wprowadzają do Biblii takie terminy jak starosta (Dn 3, 2. 3), hetman (1 Krn 11, 6), głogi (Iz 55, 13; Łk 6, 44), morgi (1 Sm 14, 14; Iz 5, 10), pojezierze (Iz 41, 18), błonia (Jer 25, 37). Nieco posmaku modernizacji mają tego rodzaju słowa jak „turban” (Iz 61, 10; Syr 45, 12) zamiast „zawój” lub „tira”, „perfumy” (Iz 3, 20. 24) zamiast „wonności”, „mydło” (Ml 3, 2) zamiast „ług”, „gwardia królewska” (3 Krl 1, 44) zamiast „drużyna”, „muślinowa bielizna (Iz 3, 22), „kolia” (Pnp 7, 2), „kilim” (Prz 7, 16) itp. Archaizmów językowych w przekładzie prawie wcale się nie spotyka, choć zostawiono — i chyba całkiem słusznie — terminy i wyrażenia wnoszące atmosferę odrębności i powagi, jak „opoka”, „bukłaki”, „stągwie”, „włość”, „Jam jest”, „zaprawdę”, „zaiste” itp.

W pewnych wypadkach niemal mechaniczne tłumaczenie zaimków hebrajskich jak również tych, które w tekście greckim są przejawem sposobu myślenia semickiego oraz wszystkich partykuł *dé* i *gár* sprzeczne jest ze styl^{em} języka polskiego. Tak np. w zdaniu: „kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci” (Jk 5, 20) pierwsze „jego” można pominąć bez szkody dla dokładności i zrozumienia. Podobnie przeładowany jest zaimkami np. Ez 16, 8 nn. Przyimek „zaś” zupełnie można pominąć np. w 1 Kor 7, 25 lub 1 Tym 4, 1.

W luźniejszym związku z tłumaczonymi tekstami pozostają wstępy do poszczególnych ksiąg Pisma św. przedstawiające w sposób przystępny ogólną treść księgi lub kilku ksiąg, sens religijny utworu, czas powstania, autorstwo, źródła, rodzaj literacki, stan tekstu i poruszające przy okazji ważniejsze zagadnienia wraz z ich rozwiązaniami. W wielu wstępach ujęto problematykę zupełnie nowocześnie, główną uwagę zwracając na rodzaj literacki i sens religijny utworu. Doskonale uwydatniono rodzaj literacki i sens religijny we wstępie do Jon, Wj, Ekl i Pnp. Na ogół dobry-

mi wstępami zaopatrzone listy św. Pawła i listy katolickie. Jeśli chodzi o czas powstania i autorstwo ksiąg biblijnych większość autorów zajmuje pozycje tradycyjne.

Pewne wątpliwości mogą nasuwać się odnośnie co do czasu powstania Pp i Abd, których napisanie umieszczono w IX w. przed Chr., podczas gdy współcześni uczeni twierdzą, że Pp mogło powstać pod koniec VIII w. za Ezechiasza lub w VII w. za Manasesa względnie Jozjasza, a Abd w V w. przed Chr. Budzą się również w czytelniku pewne wątpliwości co do rzetelności wyjaśnień etymologicznych. Czytamy bowiem we wstępach, że imię Izajasz może oznaczać „Zbaw, Jahwe”, Ozeasz — „Zbaw, Jahwe”, Ezechiel oznacza „mocą moją jest Jahwe” (el = Bóg!), a Daniel — „mocą moją jest Bóg”.

Można mieć także zastrzeżenia co do pewnych sformułowań w niektórych wstępach, np. na str. 1320, we wstępie do ewangelii według św. Jana, czytamy, że „Ewangelista nadaje tamtym tekstom (ST) właściwy, głębszy sens”. Z tego określenia wynikałoby, że oryginalny sens tekstów Starego Testamentu przytaczanych u św. Jana nie jest właściwy. Podobnie nie najszcześniejsze jest sformułowanie noty na str. 1518, że „Ap jest księgą, która zawiera najwięcej cytatów ze ST”, gdyż w Ap nie ma żadnego cytatu formalnego ze ST. Stwierdzono natomiast, że na 404 wiersze, wchodzące w skład Ap, 278 wierszy zawiera remiscencje względnie przeróbki tekstów ze ST, które najwyżej można nazwać cytatami ukrytymi.

We wstępie do Psalmów należałoby bliżej określić ich przeznaczenie oraz wspomnieć nieco o gatunkach literackich, by można było lepiej zrozumieć tabelę umieszczoną na końcu Biblii Tyńskiej. Oprócz tabeli dotyczącej Psalterza dodano dość obszerną *Tabelicę chronologiczną*, zestawiającą wydarzenia biblijne z historią powszechną.

Chronologia czasów Starego Testamentu wymaga jednak w wielu punktach korekty. Tak np. przyjąć należy, że zburzenie Samarii nastąpiło w 722 r., a nie w 721 r.⁵ Wielką pomocą przy korekcie może być chronologia królów judzkich i izraelskich opracowana przez profesorów Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, opublikowana w 1964 r.⁶ W świetle tej chronologii zupełnie

⁵ Por. E. Vogt, *Samaria a. 722 et 720 ab Assyriis capta*, *Biblica* 39 (1958) 535—541.

⁶ V. Pavloský — E. Vogt, *Die Jahre der Könige von Juda und Israel*, *Biblica* 45 (1964) 321—347.

zrozumiała staje się chociażby wypowiedź Iz 14, 28—30, datowana na rok śmierci Achaza (od września 728 do sierpnia 727 r. przed Chr.). Wypowiedź ta odnosi się więc do buntu Filistynów przeciw Asyryjczykom po śmierci Tiglat Pilesera (727 r.).

Nie zapomniano również dołączyć kilku mapek historycznych Palestyny. W następnym wydaniu należałoby dodać jeszcze plan Jerozolimy i plan Świątyni w czasach Chrystusa.

W całości nowy przekład Pisma św. przedstawia się niewątpliwie jako dzieło pomnikowe w polskiej kulturze religijnej.

Niedociągnięcia i usterki, których przy tego rodzaju pracy zbiorowej niepodobna uniknąć będzie można w dużej części usunąć i wypolerować w wydaniu następnym. Zresztą już teraz wydawnictwo realizuje korektę pod kierunkiem O. Augustyna Janowskiego OSB. Dowodem tego jest fakt, że dołączona w pierwszej serii egzemplarzy kartka zawierająca erratę, w następnej serii okazała się już zbędna. Usunięto nawet pewne usterki nie wyszczególnione poprzednio w erracie. Ambitnemu przedsięwzięciu, jakim jest ten przykład godnie odpowiedziało również wydawnictwo „Pallottinum” dając odpowiednią szatę graficzną i dobry papier.

Należy się zatem szczególne uznanie biblistom polskim za to, że jako pomnik milenijny dali nam ten nowy i dostatecznie wierny przekład Pisma św., aby wzbudzić w nas podziw i zapał do wnikania w tajemnicę Objawienia Bożego*.

* Por. w dziale recenzji omówienie tłumaczenia księgi Eklezjastesa, zawartego w Biblii Tysiąclecia (przyp. Redakcji).